

IWONA STEFAŃCZYK

TRZYMAJCIE SWE ŻONY OD NICH Z DALEKA!

Keep Your Wives Away from Them: Orthodox Women, Unorthodox Desires,

Berkeley, California: North Atlantic Books, 2010, s. xxii +163.

Trzymam w rękach książkę niezwykłą: opracowaną przez Miryam Kabakov antologię pod tytułem *Keep Your Wives Away From Them*. Tytuł wyjaśnia wszystko – to rada Majmonidesa dla pobożnych mężczyzn: trzymajcie swe żony z dala od tych kobiet! „Tych” – lesbijek, biseksualistek, kobiet transseksualnych – które obecne są w każdej, nawet najbardziej ortodoksyjnej społeczności, lecz nie są w niej widoczne.

Antologia Kabakov daje nam unikalną okazję do wejścia w obszary doświadczeń ukrytych zazwyczaj

przed oczami obserwatorów – czy są nimi członkowie rodzin i społeczności, czy przyjaciele, czy wreszcie goście z innych światów. Zabierają w niej głos kobiety, których seksualność odbiega od uświęconego tradycją wzorca relacji męsko-damskich i które jednocześnie pozostają członkiniami ortodoksyjnych społeczności żydowskich w Stanach Zjednoczonych i Izraelu.

Literatury dotyczącej osób LGBTQ (lesbijek, gejów oraz osób bi- i transseksualnych, a także queer) powstało w ostatnich dekadach bardzo wiele, jednak większość z nich pochodzi od

osób świeckich, zaangażowanych w niezależne od religii inicjatywy, takie jak ruchy obrony praw człowieka. *Keep Your Wives...* wykracza poza nazbyt prostą opozycję między religijnością a tożsamością płciową i seksualną, stwierdzającą, że odkrycie własnej nienormatywnej seksualności prowadzi nieuchronnie do zerwania więzi z religią. Redaktorki antologii oddają głos kobietom, które akceptują swoją odmienną tożsamość i jednocześnie szukają sposobów pozostania częścią ortodoksyjnych religijnych społeczności. Co więcej, pragną one wnieść do

nich dodatkową wartość płynącą z ich doświadczeń.

Ten właśnie kontekst stanowi o szczególnej wartości książki – nie tylko w Stanach Zjednoczonych czy Izraelu, lecz w każdym kraju, w którym istnieje żydowska społeczność, i każdym, w którym istnieje społeczność osób LGBTQ. Wartość projektu Miryam Kabakov nie ogranicza się do udziału w dyskusji na temat niernormatywnych tożsamości seksualnych w łonie ortodoksyjnego judaizmu, choć z pewnością jest to jego wielka zaleta. W polskim kontekście można dostrzec znacznie więcej zalet tej pracy – jedną z nich jest zaproszenie czytelniczek i czytelników do świata religijnych doświadczeń kobiet LGBTQ. To swego rodzaju paradoks, że w społeczeństwie tak silnie przesiąkniętym religijnymi wartościami nie doczekaliśmy się jeszcze podobnego dzieła. Powód jest dobrze znany: te dwa światy – świat religii i innej niż heteroseksualna tożsamości – są wciąż odrębne. By móc w pełni zaakceptować swoją tożsamość osoby homo-, bi- lub transseksualnej, trzeba opuścić opresyjny świat zinstytucjonalizowanej religijności lub poprzestać na ukrywaniu się. Ten stan rzeczy dotyczy z całą pewnością polskiego katolicyzmu w nie mniejszym stopniu, niż ortodoksyjnego judaizmu w Stanach Zjednoczonych i Izraelu. W Polsce zaangażowane w życie religijne kobiety LGBTQ milczą. Podobnie autorki amerykańskiej antologii – te z nich, które żyją na co dzień w ortodoksyjnych społecznościach – ukrywają się za pseudonimami. Choć nie dowiemy się, kim są ani jak zostały przyjęte ich wyznania, mamy dostęp do ich historii, nieujawnionych dotychczas szerszej publiczności. Gdy po raz pierwszy wzięłam *Keep Your Wives...* do ręki, mnie również nurtowało pytanie: dlaczego autorkom zależy na zachowaniu swojej religijnej tożsamości? Co takiego znajdują w patriarchalnej i niechętej im religii, że decydują się pozostać jej wierne? Uzyskanie

Wybór, który w świeckich społecznościach może wydawać się trudny – by pozostać częścią religijnej społeczności jako lesbijka, biseksualistka, osoba transseksualna – wzbogaca religijną tradycję, której się nie wyrzeka.



odpowiedzi na to pytanie i zrozumienie, jak mocno tożsamość tych kobiet przesiąknięta jest tradycją religijną, jest dla mnie największym odkryciem płynącym z tej lektury.

Antologia przedstawia ogromne bogactwo głosów: autorkami są lesbijki, kobiety bi- i transseksualne, należące do ortodoksyjnych nurtów judaizmu, do synagogi reformowanej, będące członkiniami społeczności chasydzkiej oraz *charedim*; zarówno takie, które wychowały się w ortodoksyjnych rodzinach, jak i takie, które zdecydowały się na ortodoksję już po tym, jak odkryły i zaakceptowały swoją tożsamość. Prowadzą nas przez historię swoich doświadczeń, a te różnią się między sobą pod każdym względem. Część z nich utraciła swoje rodziny i opuściła rodzimą społeczność, by od nowa budować związki z ludźmi i tworzyć nowe wspólnoty z wyboru, w miejsce utraconych więzów krwi. Inne przeciwnie – znalazły w rodzinie i krewnych zrozumienie i wsparcie, którego się nie spodziewały.

Książka z pewnością przyczyni się do transformacji ortodoksyjnych społeczności, która zresztą – poprzez obecność pisarek, feministek, kobiet piszących własne komentarze do Tory, stawiających pytania teologicznym autorytetom, kobiet nauczających w synagodze reformowanej – już trwa. *Keep Your Wives...* rzuca wyzwanie potocznemu przekonaniu o nieusuwalnym konflikcie, zawartym w określeniu „ortodoksyjne kobiety LGBTQ” i dostar-

cza dowodów na możliwość ich współistnienia. Nie łudźmy się jednak, że to współistnienie jest łatwe lub że wyjście poza logikę binarnych opozycji (albo ortodoksja, albo tożsamość LGBTQ) możliwe jest zawsze. Czasem staje się możliwe dopiero poprzez poszukiwanie i reinterpretowanie halachicznych nauk w zaciszu prywatnego życia (pisze o tym Elanie Chapnik w artykule *Kobiety znane z tych aktów. Przez pryzmat nauk rabinicznych: studium Hilchot Lesbiut*), bez ujawniania swojej tożsamości w szerszym otoczeniu. Czasem – poprzez dzielenie społeczności na grupy mniej lub bardziej zdolne do akceptacji osoby wykraczającej w swoim życiu poza utarte koleiny i poprzez wybór istnienia w otwarty sposób (jako kobieta nieheteroseksualna, żyjąca poza kontekstem tradycyjnego małżeństwa i zhierarchizowanych ról płciowych) jedynie w części z nich. Każda z autorek przyczynia się do podtrzymywania i jednocześnie rozwijania tradycji ortodoksyjnego judaizmu we współczesnym świecie. Wybór, który w świeckich społecznościach może wydawać się trudny – by pozostać częścią religijnej społeczności jako lesbijka, biseksualistka, osoba transseksualna – wzbogaca religijną tradycję, której się nie wyrzeka. „Odmieńcy”, którzy nie pozwalają się zmarginalizować, usunąć ze społeczności ani zepchnąć w milczenie, stale przesuwają jej granice. Stawiają pytania o to, jak można żyć w nietradycyjny sposób, nie wyrzekając się żadnego z rdzeni swojej tożsamości

– ani *halachy* i *micwoł*, ani homo-, bi- lub transseksualności. Wymaga to wykroczenia poza typowy dla judaistycznej tradycji dualizm dobra i zła, właściwego i niewłaściwego postępowania. Choć brzmi to, jak porzucenie tradycji, okazuje się, że może także prowadzić do bogatszego, pełniejszego życia w tonie tejże tradycji. Jak pisze profesor Judith Plaskow, jeśli seksualność spełniająca się w małżeństwie kobiety i mężczyzny daje, według tradycyjnego nauczania, najbliższy człowiekowi obraz miłości Boga, a jednocześnie konkretna kobieta może takiej miłości i bliskości doświadczyć jedynie w relacji z inną kobietą, to może ona dzięki temu zbliżyć się do nowego pojmowania tego, czym jest i czego chce Bóg. Zachowany zostaje tu szacunek zarówno dla tradycji, jak i dla osoby, dla której wybór modelowej, heteroseksualnej relacji byłby niszczący. *Keep Your Wives...* stanowi żyzny grunt pod dyskusję o przecinających się obszarach tożsamości żydowskiej i tożsamości LGBTQ. Dzięki książce Miryam Kabakov polska społeczność żydowska, zarówno jej religijna, jak i świecka część, będzie miała szansę włączyć się do tej dyskusji.

Polscy czytelnicy i czytelniczki powinni sięgnąć po tę książkę niezależnie od wyznania. Zastanówmy się: czy podobne historie mogłyby wydarzyć się w Polsce? Załóżmy, że idziemy do pracy razem z profesorem Joy Ladin, w tej chwili jeszcze profesorem Jay'em Ladinem. Wychodzimy z metra i z każdym krokiem pozbywamy się własnej tożsamości. Zdejmujemy klipsy. Ścieramy szminkę. Zmywamy tusz z rzęs. Przesuwamy ręką po włosach. Po kilku chwilach w sklepowych witrynach przestaje odbijać się postać pewnej siebie kobiety. Widzimy za to gładko ogolonego mężczyznę o nieco dłuższych włosach, który wyjmując z torby i wkłada pasujący do czarnych spodni i butów ciemny sweter. Wchodzimy z nim razem do szkoły, w której uczy – nowojorskiego żeńskiego *college'u*, będącego częścią Yeshiva University. Towarzyszymy mu, gdy wchodzi do klasy, obserwujemy, jak siada ciężko za biurkiem, chowa twarz w dłoniach. Spróbujmy wejść w jego

skórę, która tak naprawdę jest jej skórą, choć ona nie może tego ujawnić. Cierpi, prowadząc lekcje w obcej sobie masce, a praca, niegdyś uwielbiana, staje się coraz trudniejsza. Profesor Ladin w przejmujący sposób opisuje dramat, jakiego doświadcza: szuka w sobie obrazu Boga, Stwórcy – lecz nie znajduje go w twarzy, która nie jest jej prawdziwym obliczem. Niedługo po uzyskaniu stałego zatrudnienia w szkole profesor Ladin ujawnia swoją transseksualną tożsamość, w następstwie czego traci pracę. Do tego momentu moglibyśmy równie dobrze znajdować się w polskiej szkole. Dotąd wszystko jest znajome – także w naszym kraju utraci się pracę po ujawnieniu nieakceptowanej społecznie tożsamości – wystarczy wspomnieć opisywaną przez „Gazetę Wyborczą” historię Marty Konarzewskiej, polonistki z łódzkiego liceum, która została wyrzucona z pracy, gdy ujawniła, że jest lesbijką. Różnica pojawia się jednak szybko. Nowojorski sąd nakazuje uczelni przywrócić profesor Ladin do pracy. Od tego momentu buduje ona na nowo swoje miejsce w szkole należącej do ortodoksyjnej społeczności. Po drugie, profesor Ladin spotyka się z otwartym przyjęciem swoich uczennic i uczniów, a radość nauczania jest od tej pory wzbogacona dumą z ich postawy. Jednocześnie, jej sytuacja wzbudza gorącą dyskusję w religijnej społeczności, do której należy. W tej opowieści jednak, jak w wielu innych, nie ma pełnego happy endu: nie wszyscy w gronie profesorskim akceptują decyzję uczelni, wciąż pojawiają się głosy krytyczne. Ponadto profesor Ladin traci dotychczasową rodzinę i musi budować swoje życie właściwie od nowa. Jeśli decyduje się zapłacić tę cenę, to dlatego, że alternatywą jest nieistnienie, cierpienie nie do zniesienia, życie z poczuciem akceptacji uzyskiwanej za cenę kłamstwa na temat własnej najgłębszej tożsamości.

Podobne trudności musi pokonać niemal każda z autorek, które zdecydowały się na opublikowanie swoich historii w antologii. Oto siedzimy przy stole z anonimową eksuczennicą *jesziwy* i jej pochodzącą z katolickiej rodziny partnerką. Przygotowują szabasową

kolację, którą zamierzają spędzić we dwie. Po drugiej stronie parku rodzina autorki także szykuje się do świętowania piątkowego wieczoru. Ani rodzina nie wyrzekła się autorki, ani ona nie zerwała więzi z rodzicami – a jednak wspólne świętowanie nie jest dla nich jeszcze możliwe. Niezależnie od religii czy wyznania, ta historia nie może być obca nikomu, kto z jakiegokolwiek powodu doświadczył losu „odmieńca”.

Książka Miryam Kabakov powstała także dlatego, by jak najwięcej lesbijek, bi- i transseksualistek w społecznościach ortodoksyjnych, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, dowiedziało się o istnieniu innych osób w podobnej sytuacji, by znalazło w tym siłę do walki o miejsce w swojej rodzinie i religijnej społeczności. W polskim kontekście nie musi – i może nawet nie powinno – ograniczać się to do społeczności żydowskiej. Nie można dłużej zamykać oczu na fundamentalny fakt, że problem nienormatywnych tożsamości seksualnych nie jest tylko problemem osób LGBTQ – jest on jednocześnie problemem społeczności, których te osoby są nieusuwalną częścią. To ich rodziny, krewni, przyjaciele i nauczyciele muszą odpowiedzieć na ich historię i obecność. Teraz, gdy wiadomo już, że nie ma powrotu do stanu niewidzialności, te głosy coraz wyraźniej będą domagać się odpowiedzi.

Po *Keep Your Wives...* powinien sięgnąć każdy, kto pragnie wykroczyć poza ramy swojego świata i wejrzeć w odmienne historie życiowe. Powinna ją przeczytać każda kobieta, którą łączy wspólnota doświadczeń z jej autorkami. Kto zaś nie chce poznawać innych i ich życia, kto marzy o tym, by świat był prosty i zrozumiały, uporządkowany według niezmiennych reguł, od których nie powinno być odstępstwa – niech sięgnie po nią tym bardziej.

Iwona Stefańczyk – członkini redakcji „Furii. Nieregularnika lesbijsko-feministycznego”.